

## Kazimierz Frankowski ( 1902 – 1972)

### Notka biograficzna



Kazimierz Frankowski urodził się 25 listopada 1902 roku w Nowem n/Wisłą w rodzinie polskiej znanej z patriotyzmu, w okresie niewoli pruskiej. Liceum matematyczno-przyrodnicze skończył w 1920 roku w Gniewie, by tego samego roku zapisać się na Wydział Budownictwa Wodnego Politechniki Gdańskiej (Technische Hochschule zu Danzig). Dyplom ukończenia studiów otrzymał 26 stycznia 1925 roku. Następnie podczas ponad rocznego pobytu w Anglii ukończył studium handlu zagranicznego w Londynie.

Z dniem 1 lipca 1927 roku Ojciec został powołany do odbycia służby wojskowej w Szkole Podchorążych Saperów w Modlinie, którą ukończył 1 lipca 1928 roku. Szczegółowy przebieg służby wojskowej opisujemy na podstawie dokumentów z Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, który był następujący:

- 15 lipca do 1 października 1928 r. i następnie 1 lipca do 15 sierpnia 1930 ćwiczenia rezerwistów jako podchorąży 8.batalionu saperów, dowódca plutonu
- 15 sierpnia do 1 października 1932 r. i następnie 15 sierpnia do 1 października 1935 r. – ćwiczenia rezerwistów jako oficer rezerwy
- 15 lutego do 15 marca 1937 r. – ćwiczenia rezerwistów – 7 batalion saperów, oficer gospodarczy

Pracę zawodową Ojciec rozpoczął na budowie elektrowni Jachcice w Bydgoszczy. W listopadzie 1929 roku zawarł związek małżeński z Cecylią Dominikowską z Grudziądza, nauczycielką z zawodu.

Nie mogąc dalej pracować w swoim zawodzie z powodu bezrobocia w przemyśle budowlanym, po półrocznym bezrobociu i po przeniesieniu się do Zbąszynia w województwie poznańskim, otworzył firmę wikliniarską. Idąc za tradycjami rodzinnymi, pomimo ukończenia Politechniki Gdańskiej, poświęca się zawodowo przetwórstwu wikliny. W okresie międzywojennym, kiedy przetwórstwo wikliny na terenie województwa poznańskiego było prowadzone wyłącznie przez Niemców, zakłada w Zbąszyniu polską firmę wikliniarską „inż. K. Frankowski i ska – Eksport wikliny” i organizuje eksport wikliny okorowanej na rynki europejskie. Zdolności organizacyjne, umiejętność nawiązywania kontaktów handlowych oraz gwarantowana jakość surowca sprawiły, że firma Ojca stała się w niedługim czasie jedną z najpopularniejszych w kraju i zagranicą. Firma działała aż do wybuchu drugiej wojny światowej.



W dniu 15 sierpnia 1939 roku Kazimierz Frankowski zostaje zmobilizowany i przydzielony do 17. Batalionu Saperów w Armii Poznań w charakterze oficera gospodarczego. Dowódcą

batalionu był kpt. Aleksander Karchesy, który zginął 22 września 1939 r. pod Łomiankami koło Warszawy. Podczas bitwy nad Bzurą brał udział w budowie mostu przez rzekę. Ojciec wspominał, że ile razy most był na ukończeniu, nadlatywały niemieckie samoloty i go bombardowały. Podczas prób przebicia się w małej grupie żołnierzy, składającej się ze wszystkich broni, przez Puszcę Kampinoską do Warszawy, podczas starcia z nieprzyjacielem został ranny w prawy bok. Biegący do Ojca niemiecki oficer krzychał, że go zastrzeli, bo jest artylerzystą (czarny otok na czapce), a polska artyleria zadała duże straty jednostkom niemieckim. Ojciec znający biegle język niemiecki odpowiedział, że jest saperem (też mieli czarny otok) i to go uratowało od śmierci.

Raniony w Puszczy Kampinoskiej dniu 18 września 1939 r. został wzięty do niewoli niemieckiej i przewieziony do szpitala w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie przebywał do 18 października 1939 r., a stamtąd do szpitala w Piotrkowie, gdzie przebywał do 25 listopada 1939 r. Kolejnym etapem był obóz przejściowy w Kielcach, skąd został wywieziony do obozu jenieckiego w Norymberdze (8.XII.1939 – 25.I.1940), w okresie od 27.I.1940 do 15.V.1940 przebywał w obozie jenieckim w Laufen (Bawaria), a w okresie od 20.V.1940 do 14.IX.1940 r. w Arnswaldzie. Do obozu jenieckiego Oflag II C Woldenberg został przeniesiony 15 października 1940 roku, gdzie przebywał aż do ewakuacji obozu czyli do 25 stycznia 1945 roku. W Oflagu w Bawarii otrzymał numer ewidencyjny 32348/XIIIA.

Od początku wojny Rodzice byli poszukiwani przez Gestapo na wniosek przedstawicieli niemieckich firm wikliniarskich, którzy twierdzili, że polska firma zagrażała gospodarce niemieckiej. Przed wojną firma Ojca eksportowała dużo wikliny do Niemiec i innych krajów europejskich. Przed założeniem przez Ojca firmy w Zbąszyniu, produkcja wikliny w Europie była domeną firm niemieckich. Tak więc w 1941 roku do oflagu przybyło Gestapo z żądaniem wypuszczenia Ojca na konieczne przesłuchania. Komendant oflagu nie wydał go w ręce Gestapo, ponieważ stwierdził, że nieco wcześniej kilku więźniów nie wróciło z „takich” przesłuchań, „zachorowawszy w trakcie”. Z informacji, które od Ojca otrzymaliśmy wynika, że w Woldenbergu nie dochodziło do rażących wypadków naruszenia konwencji genewskiej. Również Mama była poszukiwana przez Gestapo, jako osoba związana z firmą wikliniarską. Po wojnie Rodzice otrzymali z urzędu miejskiego w Zbąszyniu zestaw pism, które były wysyłane do wielu miast w Polsce z zapytaniem o pobyt jednego z nich.

Zachowało się także kilka listów, które Ojciec wysyłał z obozu. Ze względu na cenzurę obozową, której podlegała korespondencja, przesyłane informacje były bardzo ogólne, gdyż o wielu sprawach nie wolno było pisać.

W oflagu współdziałał w prowadzeniu różnych szkoleń. W czasie pobytu w obozie Ojciec ukończył kilkumiesięczny kurs pilotażu. Z opowiadań pamiętamy, że była sporządzona jakaś niewielka konstrukcja, na której przeprowadzano „praktyczne” szkolenie. Dużo czasu Ojciec poświęcał na naukę języków: szwedzkiego, francuskiego i holenderskiego, gdyż przed wojną między innymi do tych krajów eksportował wiklinę. W ostatnich latach pobytu miał ograniczoną możliwość angażowania się w różne prace, ze względu na typowe schorzenie obozowe, owrzodzenie żołądka.



Ojciec należał do „Koła Pomorzańców”, którego kierownikiem był por. Bernard Kula.

W 1943 roku dowiaduje się z listów od żony o śmierci ich jedyne, 11 letniego syna, który umarł na dyfteryt w szpitalu w Grudziądzu, bo lekarze niemieccy nie mieli leków dla Polaków.

Ze względu na zbliżający się front wschodni w dniu 25 stycznia 1945 roku następuje ewakuacja Oflagu II C. Więźniowie zostali podzieleni na dwie grupy „wschodnią” i „zachodnią”. Ojciec był w grupie „zachodniej” i po forsownym marszu na zachód Niemiec, w pobliżu Lubeki w dniu 3 maja 1945 roku zostali oswobodzeni przez wojska angielskie. Wstępuje tam do wojska angielskiego.

W dniu 17 lipca 1945 roku Ojciec wrócił do Zbąszynia i podjął pracę nad odbudową przedsiębiorstwa wikliniarskiego,

zniszczonego całkowicie podczas okupacji i w ostatnim okresie działań wojennych. Był współorganizatorem i właścicielem firm: wikliniarskiej „Powil” w Zbąszyniu i koszykarskiej „Polblask” w Rudniku n/Sanem. Dzięki Jego inicjatywie i wysiłkowi organizacyjnemu już w roku 1946 odżywa polski eksport wikliny i wyrobów koszykarskich na rynki światowe. Po przejęciu firmy „Powil” pod zarząd państwowy, 15 lipca 1949 roku zostaje aresztowany i jest w więzieniu w Nowym Tomysłu do 17 grudnia 1949 roku, za rzekomy sabotaż gospodarczy. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 31 stycznia 1950 roku został uniewinniony. Od 1-szego grudnia 1950 roku, przez około rok pracował w Państwowym Szpitalu Klinicznym w Szczecinie w charakterze kierownika oddziału ogólnej administracji. Powojenni synowie to urodzony w 1946 roku Zbigniew, a w 1948 roku Michał.

Po upaństwowieniu zakładów produkcyjnych na rzecz przemysłu państwowego Ojciec poświęca się pracy doświadczalnej. Przygotowuje opracowania na temat uprawy i przetwórstwa wikliny, przeprowadza różne badania nad racjonalizacją obróbki wikliny oraz wykłada na licznych kursach wikliniarskich. Wyniki doświadczeń zamieszcza w pracy „Wiklina – uprawa i przerób” współautorstwa: Frankowski, Jeżewski, Chodorowski wydanej w roku 1961 (drugie wydanie, uzupełnione 1964 r.), która przedstawia w sposób popularny osiągnięcia polskiej nauki i praktyki w dziedzinie wikliniarstwa. Po roku 1956 otwiera niewielki, prywatny zakład przerobu wikliny. Współpracuje z państwową branżą wikliniarską jako ekspert, opiniodawca norm przedmiotowych, autor artykułów zawodowych i tłumacz wydawnictw zagranicznych. Równolegle prowadzi prace doświadczalne w zakresie mechanizacji procesu przetwórstwa, koncentrując je na najbardziej pracochłonnej i uciążliwej operacji procesu – korowania wikliny. Prace te zostają zakończone sukcesem, a skonstruowany prototyp maszyny do korowania wikliny, staje się podstawą do uzyskania patentu.

The image displays four historical documents related to the subject's military and post-war life:

- Top Left:** A Polish Armed Forces Identity Card (LEGITYMACJA) for Bernard Frankowski, No. 41093. It identifies him as a former prisoner of war (ex Prisoner of War).
- Top Right:** A personal data form with handwritten entries: Name (FRANKOWSKI), Christian Name (Bernard), Date and place of birth (25.11.1902, Nowe miasto Szwajc.), Religion (none), and Rank (podporucznik).
- Bottom Left:** A POW camp record (Numer Jeniecki 32 348/XII A) detailing his time in the Obóz Jętców Woj. (Włocławek Camp) and his occupation as a cooper (Ciep. - cieplarnianik).
- Bottom Right:** A form titled 'Jakie posiada dokumenty osob.' (Personal documents in possession), listing his family address in Anna Franckowska, Nowe miasto, and his signature.

W okresie poprzedzającym Jego śmierć usiłuje rozwiązać drugi palący problem działalności branżowej, skonstruować samobieżną maszynę do wycinki wikliny na plantacjach. Praca ta nie została zakończona. Ostatnią publikacją Ojca jest „Przetwórstwo wikliny. Poradnik”, Warszawa, 1972, w którym zawarł doświadczenia praktyczne całego swojego życia.

Ojciec zmarł na zawał 26 lutego 1972 roku w Zbąszyniu, gdzie został pochowany.

*Opracowali: Zbigniew i Michał Frankowscy, synowie Kazimierza, na podstawie przekazów i pamięci rodzinnej oraz zachowanych dokumentów.*